

taklu, rozgrywanego w konwencji zupełnie teatralnej. Po przedstawieniu czym prędzej sięgnąłem po egzemplarz „Tańczącego Jastrzębia”, aby doskonalszą prozą Kawalca zrekompenzować sobie niedosyt, jaki wyniosłem z telewizyjnej adaptacji.

BOGDAN J. BALCEROWICZ
Rypin

O sztuce „MATKA COURAGE”

TELEWIZYJNY SPEKTAKL „MATKI COURAGE” dowiódł, jak niestudnie były przewidywania o spadku popularności Brechta. Według intencji autora tytułowa bohaterka miała być postacią, która nie wzbudza sympatii, „hieną pobożowską” — jak ją określa Kapelan — która stara się ciągnąć zyski z wojny, przede wszystkim zaś istota, która mimo tragicznych doświadczeń do końca nie rozumie, że to wojna jest źródłem jej nieszczęść. Tak właśnie grała Matkę Courage żona Brechta — Helena Weigel.

Lidia Zamkow jako odtwórczyni Matki Courage odstąpiła od wskazówek Brechta: nie była ani „hieną pobożowską”, ani nieświadomą ofiarą losu. Była matką, która próbuje przetrzymać wojnę, skoro wojna jest rzeczywistością, w jakiej przyszło żyć, skoro wiadomo, że żaden protest, żaden opór na nie się nie zdadzą. Była jakby symbolem przemożnego instynktu życia, który kazał się jej podnosić po kolejnych ciżmach. Taką widzimy ją od momentu, kiedy uśmiechnięta ukazała się po raz pierwszy w rodzinnym orszaku, aż do chwili, gdy samotna po stracie wszystkich swych dzieci i po rozstaniu z Kucharzem, porzucając swój wóz, z podniesioną dumnie głową znów rusza przed siebie. Zamkow ukazała Matkę Courage jako kobietę, która nabrała cech heroizmu.

Zamkow-Courage miała w tym przedstawieniu trójkę świetnych partnerów: Anna Polony (Katarzynę), Jana Matyjaszkiewicza (Kapelana) i Leszka Herdegana (Kucharza). Postać Katarzyny stanowiła odwrotność a zarazem uzupełnienie postaci matki, skupiała w sobie te cechy, które w matce zabiła wojna. Z dyskrecją wydobyl komizm roli Kapelana Jan Matyjaszkiewicz, przejmując zabrzmiął song o królu Salomonie w znakomitym wykonaniu Leszka Herdegana. W sumie Lidia Zamkow i jako aktorka, i jako reżyser spektaklu pokazała „Matkę Courage” bliską odczuciom współczesnego widza.

PIOTR STRZELECKI
KMTTV przy II L. O.
w Gorzowie Wlkp.

„MATKĘ COURAGE” INTERPRETOwać można na różne sposoby: jako dydaktyczną opowieść o okropnościach wojny; jako historię „hieny wojennej”, która stawia na szali życie najstarszego syna i kilkadziesiąt talarów; jako wyraz pręczytu autora w przededniu II wojny światowej lub też jako obraz człowieka, którego pochłania wojenna zawierucha. Wydaje mi się, że reżyser spektaklu — Lidia Zamkow wybrała ostatnią wersję. Matka Courage to kobieta, która wojnie zawdzięcza swój majątek, to jednocześnie szczerze nienawidząca wojny matka, której zabrano dzieci.

W spektaklu dawało się zauważyć dążenie do naturalizmu scenografii, co w połączeniu z dość symbolizmy kostiumami dawało często ciekawe efekty. Na pochwałę zasługuje także oprawa muzyczna oraz praca kamer; spokojne najazdy na postaci, sugestywne pokazywanie szczegółów danej sceny.

Myślę jednak, że Lidia Zamkow jako odtwórczyni roli tytułowej wypadła gorzej niż jako reżyser. O ile o reżyserii spektaklu można powiedzieć, że była bardzo dobra, o tyle grę aktorską pani Zamkow należy uznać chyba tylko za poprawną. Razila w wielu miejscach przedstawienie nadmierną gestykulacją, razilo wypowiedzanie kolejnych kwestii na krzyku.

Najlepiej zagrana postacią w spektaklu był, moim zdaniem, Kapelan. Jan Matyjaszkiewicz czuł się dobrze w tej roli i stworzył bardzo sympatycznego i pełnego komizmu bohatera. Być może lepiej wypadłaby w widowisku postać Katarzyny, gdyby aktorka — Anna Polony przyjęła jako założenie roli milczenie. Być może cisza byłaby bardziej wymowna niż nieartykułowane dźwięki.

WALDEMAR NOWICKI
KMTTV przy II L. O.

w Gorzowie Wlkp.

ZAPROPONOWANA W TEATRZE TV inscenizacja sztuki Brechta okazała się stosunkowo bliska dzisiejszemu widzowi. Lidia Zamkow zrezygnowała — i chyba słusznie — z możliwości, jakie daje dzisiejsza technika, z wprowadzenia jako tła filmu dla spotęgowania wrażeń emocjonalnych. Zamierzenia reżysera poszły w innym kierunku. Sztuka, wystawiona po najokrutniejszej z wojen, nie wymaga ukazywania oblicza wojny; potraktowana też została raczej symbolicznie, jako kontekst do aktorskiej interpretacji postaci.

Współczesność tej sztuki to propozycja nowej interpretacji psychiki tytułowej bohaterki. Matka Courage jest nie tylko „hieną pobożowską” — jak pozwalałaby sądzić zewnętrzna strona faktów — ale kobieta, która znalazła się w wirze wojny w wyniku konieczności. Lidia Zamkow — reżyser i aktor — odkrywa w tej sytuacji całą wewnętrzną złożoność postaci. Matka Courage równie dobrze mogłaby się nazywać Matka Przebiegłość: tradycyjny przeciwnik zamienia na przebiegłość, jej spryt nie pozwala jej szukać wyjścia z sytuacji bez wyjścia. Matka Courage nie załamuje się nawet po utracie dzieci. Ona żyje z wojny, wojna jest jej potrzebna, a jednocześnie ponosi dla niej największą ofiarę.

W realizacji takiej koncepcji sztuki bardzo pomogła Lidii Zamkow trójka partnerów: Anna Polony, Jan Matyjaszkiewicz i Leszek Herdegen. Co mogło tu różnić, to chyba jedynie zbyt duża różnica w poziomie gry aktorskiej między wymienionymi artystami a pozostałymi wykonawcami.

ARTUR DZIŁNE
KMTTV przy II L. O.

w Gorzowie Wlkp.

KOMUNIKAT

W konkursie na najlepszą recenzję miesiąca w październiku laureatami zostali: JADWIGA CZYŻ z Łodzi, BOGDAN J. BALCEROWICZ z Rypina i JACEK LESZCZYŃSKI z Bielska-Białej. Otrzymują oni nagrody w wysokości 500 złotych, ufundowane przez ZG Towarzystwa Wiedzy Powszechnej, CRS „Samopomoc Chłopska” i Redakcję „TK”.

Wszystkim nagrodzonym serdecznie gratulujemy.